

Zgromadzenie 13.09.2023r. Rozważanie Ewangelia Mateusza 8,5-13; Marian

Zgromadzenie 13.09.2023r.

Rozważanie Ewangelia Mateusza 8,5-13; Marian

Kiedys człowiek opowiedział taką historię, taką rzeczywistość: Możesz gdzieś tam w dżungli wyciąć kawałek z tej dżungli i zrobić polanę, zadbać o tą ziemię, żeby móc tam coś sadzić, zasadzić i zostawić to, i wrócić tam, powiedzmy, za dwa lata, co tam zastaniesz? Dżunglę, dzicz rośnie bez niczego. My tu mamy cały czas doświadczenie z tym, co jest chwastem, bo rośnie bez niczego, a to, co zasiejesz - musisz o to dbać, chodzić koło tego cały czas. Z wiarą jest tak samo, jeżeli nie będziesz dbać o nią, nie będziesz jej zasilać Bożym Słowem, słowami Pana Jezusa, to ona też zarośnie i po jakimś czasie możesz się dziwić, że wcześniej to ci tak łatwo było wszystko osiągać, a dzisiaj masz już o wiele trudniej, a wiesz o wiele więcej. Jak to może być?

Ten człowiek to, co zrozumiał o Panu Jezusie, to użył. Kiedys Pan Jezus pytał się uczniów: Za kogo Mnie macie? Oni powiedzieli: Tyś jest Chrystus, Mesjasz, Syna Boga. Ten człowiek widział w Jezusie Tego, który potrafi zrobić to i widział więcej nawet niż Marta i Maria. Bo pamiętacie, gdy Pana Jezusa, kiedy Łazarz umarł, nie było, to pierwsze słowa Marty i Mari były skierowane do Niego były: Gdybyś ty był, nie umarłby brat nasz.

Ten człowiek nie myśli, że Jezus musi tam przyjść do jego domu. Ten człowiek wierzy, że wystarczy, że Jezus powie i tak się musi stać bez względu na odległość, jaka będzie między Panem Jezusem, a tym wydarzeniem i się nie zawiódł. W sumie proszący nie jest w stanie prosić więcej niż Jezus potrafi zrobić, a nawet jest napisane, że Bóg daje więcej niż my prosimy. A więc nie jesteśmy w stanie przekroczyć jakiejś granicy i w pewnym momencie Bóg powie: No, teraz to już za dużo ode Mnie chcesz, już tego nie da rady zrobić. Wszak wszystko jest możliwe dla wierzącego. Gdzie więc jest problem? Pierwszy problem polega na tym, setnik widział swojego sługę, chorego, sparaliżowanego, ale dostał potężną świadomość, że jest Ktoś kto może tego sługę z tego wydostać. A więc w chwili, kiedy widział tego sługę zboląłego, leżącego, przyszła do niego radość: jest ktoś kto może mu pomóc. Pomyśl tak sobie: jest ktoś, kto jest ci bliski - no, widać ten sługa wiele dobrych rzeczy robił swemu Panu - jest ktoś ci bliski i smucisz się stanem tego kogoś i raptem dociera do ciebie, że jest ktoś, kto może pomóc. Nie doznajesz, że przychodzi do ciebie radość? Radość, że jest Ktoś, kto może temu zaradzić. I ten sługa z jednej strony jest świadomy tego olbrzymiej różnicy między sobą a Panem Jezusem, tak jak Piotr był świadomy, kiedy łowił te ryby i powiedział: Panie, odejdz ode mnie, bo jestem grzesznym człowiekiem a Pan Jezus mówi: jeszcze będziesz łowił nie tyle ryby, co ludzi. A więc pomyśl sobie, czy ty masz radość, że jest ktoś, kto może zaradzić, potrafi zaradzić w każdym twoim doświadczeniu.

Widzicie, jeżeli człowiek prosi i nie ma tej radości, tej pewności tego, kim jest Jezus, to Jakub pisze, że taka modlitwa nie ma znaczenia, ona jest rozchwiana, ona nie jest pewna tego kogo prosi o to.

Prosi, ale w sumie to nie spodziewa się, że ten ktoś będzie mógł to zrobić. A więc w sumie jest to modlitwa zwątpiałego serca. Ten człowiek nie próbował Pana Jezusa – zobaczmy, czy On jest tym za kogo się podaje. On wiedział, że Jezus jest tym za kogo on Go uważa, jak usłyszał o Panu Jezusie. A więc w taki sposób też przychodzi do Chrystusa, zgodnie z wiarą, którą w tym momencie ma. Czy nasza wiara rośnie? Czy maleje? Jezus mówi: czy znajdę wiarę, kiedy wrócę tutaj na ziemię? Wydawałoby się, że dziwnie to brzmi, kiedy jest w sumie mnóstwo wierzących ludzi na ziemi. Ale Jezusowi chodzi o jakąś inną wiarę widocznie. Nie, nie tylko o taką religijną wiarę, ale o wiarę żywą. Jemu chodzi, o wiarę, która wie, że Jezus Chrystus żyje i że dzisiaj tam przed obliczem Bożym wstawia się za nami. Ten pan, który wstawał się za sługą doznawał, że jest niegodny tego, aby Chrystus wszedł pod jego dach, gdyż tak wielka różnica jest między nim a Chrystusem. Teraz pomyśl, skoro ten setnik osiągnął to, o co prosił, to czy też możesz osiągnąć to, o co prosisz? Czy Ten, który wstawia się za tobą tam przed obliczem Ojca jest większy od setnika, który wstawiał się za swoim sługą? Skoro Jezus powiedział, że tak wielką wiarę znalazł, był zdziwiony. "Zaprawdę powiadam wam, u nikogo w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem". Okazuje się, że ktoś spoza Izraela miał większą wiarę od Izraela.

Potem tą kobietę kananejską widzimy, kiedy przychodzi prosić o swoją córkę i znowu Jezus mówi: wielka jest wiara twoja. Pomyśl, jeżeli chcesz dotrzeć do domu Ojca, jaka musi być twoja wiara, aby wygrać z diabłem, aby sięgać głębiej po to, co jest w Chrystusie Jezusie. Wiemy, że bez wiary Bogu nie można się podobać. A więc najpierw, żeby Bogu się podobać, to człowiek musi wierzyć w Niego. Byli tacy ludzie, wymieniani są w Biblii, którzy wołali do Boga za Bożym ludem i nie wołali tyle za sobą, co właśnie za Bożym ludem, aby Boży lud był doskonały, wierny Bogu we wszystkim. Wiara jest ze słuchania, jeżeli wiemy, że lekarstwem wiary jest słuchanie, wiara jest wtedy zdrowa, kiedy dobrze słucha. Co zrobisz, bracie, siostró? Weź się za słuchanie, zacznij słuchać, ale uważnie słuchaj, co mówi Pan Jezus, co mówią prorocy, co mówią apostołowie. Zacznij słuchać. Ten człowiek usłyszał o Panu Jezusie i on Go zobaczył przez to, co usłyszał. Skoro On robi te rzeczy, to On potrafi także i to zrobić.

Pamiętacie Juda pisał, żeby stoczyć bój o wiarę, która raz na zawsze została dana. Nie myśl sobie, że gdy nie będziesz o nią dbać, nie będziesz jej zasilać, nie będziesz jej oddzielać od tych chwastów, od tych rzeczy, które są z tego świata, to ona będzie dalej dobrze rosła, tak jak to pole w buszu, jeżeli by ten człowiek został tam i pilnował tego pola i ciął wszystko, co tylko by się zbliżało do granicy tego pola, na tym polu piękne plony zostałyby wydane i on by mógł to zebrać. Jeżeli nie będziesz strzegł swojej wiary, to ten cały busz, ten świat wkroczy, zdepcze tą całą twoją wiarę i w końcu zobaczysz, że w sumie to ty wiesz, że Pan Jezus jest Tym, który podtrzymuje wszystko słowem Swojej mocy, ale żyjesz w gęszczu zamiast na otwartym polu, bo nie wycinasz, nie usuwasz tego, co złe, nie pilnujesz, nie troszczysz się o to tak jak powinienes. I dlatego jest ten kłopot, myślisz sobie: jakoś to będzie, a czy tak w codzienności też tak myślisz: jakoś tam będzie? Nie idziesz do pracy, no bo jakoś to będzie, przecież. Czy idziesz do pracy? Wiesz, że potrzebujesz iść, żeby zarobić. A jak myślisz, jak twoja wiara ma się dobrze mieć, jeśli nie będzie toczony o nią prawdziwy bój?

W sumie i na tym filmie ten Shefi, sama końcówka, i tam padają te słowa, bardzo dobrze to jest wyrażone: Diabeł nie może ci ukraść wiary, bo to jest Boży dar, ale może powodować, żebyś ty sam ją odsuwał, wkładając różne inne rzeczy, którymi człowiek się zajmie i sam usunie jakąś część tej wiary, znowu jakąś część i potem raptem patrzysz, a ten człowiek mówi: kiedyś to było zupełnie inaczej w moim życiu, a co jest teraz? Wszędzie, gdzie tylko idę, mam niepewność, lęk, obawę, nie potrafię zrobić tego, nie potrafię zrobić tamtego. Kto jest winien? Wiara jest raz na zawsze dana, skoro Juda pisze, że warto stoczyć o nią bój, to znaczy, że diabeł nie mógł zabrać ci wiary, on mógł tylko zarzucić ją jakimiś innymi rzeczami. Kiedy usuniesz te rzeczy, znowu zobaczysz, jak jaśnieje wiara, która przyszła do nas w Chrystusie Jezusie, jaka chwała jest tej wiary, jaka pewność. A więc dobrze by było, żeby kiedyś nie

myśleć sobie: no, w sumie chodziłem na te zgromadzenia, chodziłam na te zgromadzenia i im więcej chodziłem i chodziłem, tym mnie wierzyłem w to, co tu się opowiada, czy wierzyłam. Czy nie doznajesz, że coś takiego się dzieje? Czy Słowo Boże jest nieprawdziwe? Prawdziwe. Czy zgromadzenia są przeciwko wierze? Nie, dla wiary. To człowiek w codziennym życiu pozwala, żeby ten świat wkraczał tam, gdzie nigdy wkroczyć nie powinien. I nic nie poradzi ani zbór, ani modlitwy, ani opowiadanie Bożego Słowa, to wszystko będzie zarastać, musisz się za to wziąć, bracie, siostró, i zacząć oczyszczać ten teren, usuwać świat ze swego myślenia, ze swojego serca, ze swoich decyzji, usuwać świat. Paweł pisze, że my umarliśmy dla świata, a świat dla nas. Usuwać świat, wiara nie potrzebuje świata, wiara potrzebuje Jezusa. Jest to coś pięknego, coś wspaniałego, ale to jest coś tak cennego, tak ważnego, że przerasta pojmowanie człowieka. Jeżeli nie będziesz tego pilnować, będziesz chodzić w strasznie nędznych szatach. Mając Biblię, będziesz chodzić jakbyś był porzuconym biedakiem, który nie ma domu, nie ma gdzie się umyć, nie ma co jeść, a wszystko to masz. Musisz usunąć to, co przeszkadza, jeżeli nie ma gorliwości o sprawy Boże, to jest winna wiara. A jeśli nie ma jej, to kto jest winny, że jej nie ma? Na pewno nie Jezus, ani Ojciec, ani Duch Boży, ani aniołowie w niebie, którzy się cieszyli, kiedy myśmy się nawracali, człowiek. Pilnuj swego serca, pilnuj, bo stamtąd tryska źródło życia. Czyste serce, to wierzące serce. Pamiętaj nie pozwól, żeby dni powodowały, że w twoim sercu robi się więcej drzew, gęsto się robi. To musi być pole, na którym rośnie zasiane ziarno, Słowo Boże. Nie może to rosnąć w gąszczu, musi mieć pole, musi mieć przestrzeń, musi słońce docierać. Pilnuj tego wszystkiego, troszcz się o to w każdym czasie, a Bóg ci pomoże. Amen.